

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor. za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halery. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyi uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek, 30 sierpnia.

Intona. Rz.-kat. Dziś: Róży z Limy. Jutro: Rajmunda wyzn. — Gr.-kat. Dziś: Myrona. Jutro: Flora i Ławra. — Słow. Dziś: Szczęsnego św. Jutro: Świętosława. Wschód słońca 5:22, zachód 6:38.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtorek i piątek 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powszed. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7 — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorek, środ. piątek. sob. 9—12 i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyz. sztuk pięknych. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opt. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 60 h., w niedziele 40 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie na krótki czas kilkadziesiąt nadszyczących dzieł światowej stawy artysty-malarza Męciny-Krzyszka. Oprócz tego mnogo dzieł również słynnych artystów jak Grottgera, Bratkowskiego, Grabińskiego, Kossaków, Tępy itd. itd.

Teatr miejski: Dziś: „Postaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach.

Jutro pierwsze przedstawienie dramatu: „Anonimy“, krotoczwila w 3 aktach.

Dr. Koerber w Galicyi.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Tarnobrzeg. (TBK.) O godzinie 7 rano przybył tu prezydent ministrów dr. Koerber w towarzystwie namiestnika hr. Potockiego, prezydenta wyższego sądu w Krakowie dra Hausnera, radcy ministerjalnego Bleylebena, radcy namiestnictwa Wacława Zaleskiego, wiceprezydenta sądu kraj. Seidla i wicesekretarza ministerjalnego dra Bieńkowskiego. Na dworcu powitali dra Koerbera starosta Lasocki, starszy radca budownictwa Ingarden, naczelnik sądu Hartmann i starszy inżynier Reger, kierownik budowy portu. Straż pożarna z całego powiatu tworzyła szpaler. Po półgodzinnym postoju udał się dr. Koerber do Nadbrzezia, celem oglądnięcia portu, prac regulacyjnych na Wiśle itd.

W Nadbrzeziu wygłosił radca Ingarden do dra Koerbera powitalną przemowę, dziękując za poparcie sprawy budowy portu, mającego wielkie znaczenie dla całego kraju. Następnie przedstawił p. Ingarden kierowników budowy i przedłożył plany budowy i jej stan obecny. Dwoma statkami „Wawel“ i „Kraków“ udano się następnie uregulowanem korytem Wisły 6 kilometrów do Dąbrowy. Po drodze udzielał wyjaśnień radca Ingarden. Prezydent ministrów okazywał wielkie zainte-

resowanie, wypytyując się o każdy szczegół. Przed odjazdem wyraził dr. Koerber radcy Ingardenowi zadowolenie ze znacznego postępu robót. O g. 11 osobnym pociągiem powrócił dr. Koerber z Nadbrzezia do Tarnobrzega.

Tarnobrzeg. (TBK.) Dr. Koerber dokonawszy lustracji starostwa, przyjął deputacyę tarnobrzezkiej Rady powiatowej pod przewodnictwem marszałka powiatowego Horodyńskiego i deputacyę gminy tarnobrzezkiej, proszącej o zapomogę z powodu klęsk elementarnych, o utworzenie gimnazjum i sądu obwodowego w Tarnobrzegu. Deputacya Rady powiatowej tarnobrzezkiej przedstawiła drowi Koerberowi prośbę gminy Rozwadowa o zapomogę dla tamtejszych pogorzalców, o utworzenie sądów powiatowych w Rudnikach i Pniowie, oraz o zapomogi dla gmin Witkowic i Antoniowa. Petentów zapewnił dr. Koerber, że prośby ich zachowa w pamięci i wedle możliwości uwzględni. Następnie przedstawił się drowi Koerberowi reprezentanci władz.

Z gmachu starostwa udał się dr. Koerber ulicami miasta, na których zebrały się tłumy publiczności, do gmachu sądu powiatowego w towarzystwie prezydenta sądu kraj. wyższego Hausnera i wiceprezydenta sądu kraj. Seidla. W ulicach, któremi przejeżdżał dr. Koerber ustawiono 4 bramy tryumfalne, przystrojone zielenią i chorągiewkami. W budynku sądu powiatowego powitał prezydenta naczelnik sądu radca Hartmann, poczem dr. Koerber dokonał lustracji całego sądu.

Tarnobrzeg. (TBK.) Po przybyciu do Dzikowa, przyjął prezydent ministrów krakowskie Towarzystwo rolnicze, które reprezentowali: prezes Zdzisław hr. Tarnowski, wiceprezes Czech Karol, członkowie komitetu: prof. Milewski, Hupka, Górski, Jordan, Włodek, Jan Tarnowski, Ostaszewski i inni. Przemawiał hr. Zdzisław Tarnowski, przedstawiając potrzeby rolnictwa, położenie jego po dwóch latach klęsk elementarnych; w końcu wręczył mowca drowi Koerberowi memoriał. Prezydent ministrów odpowiedział krótką przemową.

Następnie odbył się obiad w sali portretowej rezydencji Tarnowskich na 53 nakryć. Prócz wyżej wymienionych, oraz otoczenia dra Koerbera, zasiadli do stołu marszałkowie powiatowi, reprezentanci obywatelstwa, Stanisław Tarnowski, Mycielscy, Siemieński, Antoni Wodzicki, Cielecki i inni.

Tarnobrzeg. (TBK.) W czasie śniadania w Dzikowie wygłosił gospodarz hr. Zdzisław Tarnowski po niemiecku toast, w którym podziękowawszy za niezwykle i analogicznych tradycyji nie posiadające odwiedziny dra Koerbera, powiedział, że przywiązując do nich nadzieję, „iż teraz nasze konieczne życzenia, odpowiadające najpilniejszym potrzebom tego kraju, gdy ekscelencya przekona się o nich naocznie, wkrótce i wedlug możliwości będą uwzględnione“.

skiem. Bose jej pięty lekko stapały po wilgotnym piasku. Śpieszno jej było do pustelni, bo się czuła niedobrze... Czuła zbliżanie się zmyru, czartowskiego syna, który zapowiedział się jej był zapomocą różnych, nie mylących jej nigdy, znaków, przy zamawianiu chorej krowy u protopopa. W tej kwestyi zaś przeczcucia nie zawodziły jej nigdy... Czuła, że „złe“ lada chwila porwie ją w obroty, że jej wędrówka na Łysą Górę nie minie... tembardziej, że noc była księżycowa, jasna... (Niedowiarek, w rodzaju dra Ryszarda, nazwałby Hąpkę poprostu lunatyczką.)

Była już blisko domu, gdy naraz, uczuwszy w całym ciele straszna niemoc, na pół drżemiąc już prawie, skręciła w krzaki i doszedłszy do polanki, rzuciła się jak martwa na kopicę świeżego siana... i usnęła.

W pustelni brytany czekały niespokojnie, czasem nawet zawyła żałośnie to jeden, to drugi, jakby wietrzyły zwierza lub złego człowieka.

W istocie trójka leśnych hulaj zblizła się do pustelni, cicho się posuwając brzegiem drogi piaszczystej. Już są przy kładce. Stanawszy na chwilę, poczęli do siebie szeptać. Matwij wskazywał lhnatowi przejście, a widząc, że się ociąga, mruknał ostrzej:

— Leż w wodę, wraży synu, szukaj brodu...

Gdy szeptał opornemu w uszy te słowa, wzrok jego błysnął tak rozkazująco, że lhnat zaczął się pod wpływem jego nacisku rozbierać.

Wlaziłszy w wodę po szyję, począł drągiem próbować dna naokoło.

W tej chwili szczerkanie psów ustało, choć plusk wody powinien był je ostrzedz. Natomiast czujne ucho mogło być pochwyć radośnie ich skomlenie, rozlegające się po drugiej stronie wyspy.

Na toast ten, przerywany licznymi oklaskami, odpowiedział dr. Koerber.

Przed śniadaniem przyjął dr. Koerber także deputacyę Towarzystwa oficyalistów prywatnych, których przedstawił hr. Tarnowski, prezes towarzystwa, dziękując za opiekę i projekt ustawy pensyjnej.

WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Bitwa pod Liaojangiem.

Berlin. (Tel. wł.) Berliński „Local Anzeiger“ donosi, że atak Japończyków na froncie wschodnim w sobotę był nadzwyczaj silny. Japońska piechota kilkakrotnie atakowała bagnetami. Lada chwila należy oczekiwać rozstrzygnięcia bitwy pod Liaojangiem.

Londyn. (Tel. wł.) Rosyianie koncentrują wojska swoje na małej przestrzeni. Japończycy na całym froncie posuwają się naprzód.

Berlin. (Tel. wł.) Wedle nadeszłych tu prywatnych depesz, położenie Kuropatki jest nadzwyczaj krytyczne, ponieważ Japończycy obeszli już jego skrajne lewe skrzydło i opanowali drogę do Mukdena. W razie, jeżeli Japończycy rozporządzać będą dostateczną liczbą wojska, — położenie Kuropatki stanie się wprost rozpaczliwe.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Liaojangu donoszą tu o ostatniej walce: Dziesiąty korpus armii, zwłaszcza dywizya generała Horschelmana poniosła ogromne straty, a to głównie w oficerach. Drogi były z powodu deszczów nie do przebycia, transport bagaży nadzwyczaj utrudniony.

Odwrot oddziału wschodniego nadzwyczajnie trudny. W walkach stoczonych w dniach 24 i 25 stracił mieli Japończycy przeszło 2000 ludzi. Odwrot Rosyan kryła kaukaska brygada, przyczem pułkownik Charamow trafiony został 4 kulami.

Londyn. (Tel. wł.) Z Liaojangu donoszą: Japończycy w niedzielę bez przerwy atakowali Rosyan na froncie południowym. Wielka piechoty była nadzwyczaj zacięta i trudna, drogi zaś były prawie nie do przebycia. Rosyanom w odwrocie przeszkadzał ich własny tren. Mimo tego walka trwała dzień cały. Krycie tyłów rosyjskich było nadzwyczaj trudne. Straty rosyjskie są ogromne. Wśród poległych znajduje się również generał Rutkowski.

Wczoraj rano o godzinie 6 artylerya japońska ponownie rozpoczęła walkę, rosyjskie straże przednie ustąpiły wobec morderczego ognia japońskiego. Walka trwa dalej. Japońskie pułki piechoty bez przerwy posuwają się naprzód. Ataki japońskie wykonywane są z niebywałą dotąd zaciętością.

Wtem lhnat krzyknął, wydobywszy się na chwilę nad wodę, w którą wpadł z głową. Ratując się co sił z topieli, wdrapał się na kępę, kij tymczasem popłynął z biegiem wody. Matwij począł się rzucać ze złości, ale tamten, drżąc z zimna od stóp do głowy i dzwoniąc zębami, nie miał ochoty dłużej próbować grunto-

wania. Iwan, pragnąc naprawić fiasko kolegi, wziął z pośpiechem odzież z siebie zrzucić. Lecz w tejże chwili nadbiegły brytany i patrząc w stronę kępy, poczęły ujadac zaciekłe.

Matwij schwycił Iwana za rękę.

— Cyt!... Słuchaj...

Śpiew kobiecy rozległ się po lesie. Spojrzeli w stronę, skąd dolatywał, i widzą na pochylonej brzozy połyskujące nagie ciało kobiety, z której głowy spływający włos długi falował razem z ruchem rozkołysanego pnia...

Niepewny, czy patrzy na upiora, czy na żywą istotę, Matwij chciał się przeżegnać, lecz ręka mu ścierpła; nie mogąc nią ruszyć, pozostał jak skamieniały.

Z brzozy zaś leciała pieśń:

Joj u horodi burkun rodyt'

Joj do mene mij kum chodyt',

Rody rodyj burkunoiku,

Chody chody mij kumoiku.

— Hop! hooop!... Buwaj, buwaj!... — rozległ się krzyk dziki, przeraźliwy i w śmiech przechodzący, poleciał lasem.

(C. d. n.)

JAN ZAGÓRSKI.

Jadzia.

Opowieść na tle wypadków w 1861—3 roku na Polesiu.

Dało to okazyę do małej sprzeczki, bo jedni utrzymywali, że w półtorej doby, stangret zaś obstawał przy dwudziestu czterech godzinach.

Żywo gawędząc, to o tem, to o owem, goście zabawili w karczmie do samego wieczora, przyczem Matwij pił dużo i miał minę pijanego kompletnie. Nakoniec, skoro słońce zaszło, Iwan ujął pod rękę brodacza i poprowadził, mówiąc, że dobrze mu zrobi, jeśli się nieco orzeźwi świeżem powietrzem, zresztą i tak zmierzać muszą w stronę młyna, gdzie spotkać się mają z koźmi, które tamteży wrócą od kowala.

Śpiewając i zataczając się, szedł Matwij przez wieś, minawszy dopiero ostatnie jarzbereńskie opłotki, wytrzeźwiał naraz, a ponieważ świadków żadnych widać nie było naokół, dobrym krokiem zwrócił się, wraz z towarzyszem, ku lasowi. Na mostku spotkali jeszcze lhnata i razem już poszli dalej lasem.

Księżyc świecił jasno na niebie barwy bladej granatu i zdawał się dziwnie małym na pustym, bez jednej chmurki, firmamencie, upstrzonym tylko zrzadka słabo iskrzącymi gwiazdami. Strzępiaste mgły snuły się w lesie niby pajęczyna, a srebrne tryle słowików, ukrytych w gęstwinie, przerywały od czasu do czasu ciszę.

Przez las szła Hąpka, okutana czarnem chuści-

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że generał Kuroki wysadził w powietrze most kolejowy między Liaojangiem a Mukdenem.

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Daily Mail“ dowiadyje się z Kupantse z wiarygodnych źródeł, że z obecnej wojskowej pozycji wynika, iż rosyjski sztab generalny wogóle nie ma żadnych wiadomości o ruchach wojsk japońskich. Sztab generalny rosyjski wprost sam się do tego przyznaje. Japończycy każdym razem niespodziewanie z innej strony atakują, a rosyjska armia zdaje się zupełnie jest obecnie zdana na łaskę Japończyków.

Petersburg. (Oficyalnie.) Według ogłoszonego sprawozdania rosyjskiego sztabu generalnego, Japończycy prowadzą dalej ofensywę między Anszanem a Lindiansan. W walkach podczas odwrotu zginęli po naszej stronie generał-major Rutkowski i pułkownik Raabe. Liczby rannych dotychczas nie stwierdzono. Około 400 żołnierzy odstawiono do stacji ratunkowej. Straty nieprzyjaciela były również znaczne. Na innych liniach panuje spokój.

Londyn. (Biuro Reutersa.) Armia rosyjska stoi pod Liaojanem, dokąd cofnęły się także w porządku wszystkie działa.

Ostatnia bitwa trwała 4 dni. Wojska japońskie z największą energią postępują naprzód, nie cofając się nawet przed największymi ofiarami. I tak, I batalion, który dnia 28 bm. brał udział w bitwie pod Sialingce, stracił wszystkich swoich oficerów. Artyleria rosyjska utrzymywała ogień ze wszystkich dział bez przerwy i pomimo regularnego posuwania się Japończyków, dokonywanego z wielką precyzją, artylerzyści rosyjscy z zimną krwią utrzymywali ogień.

Mukden. (TBK.) Sprawozdanie specjalnego korespondenta Ros. Ag. telegraficznej donosi: Z rannych w bitwie 26 bm. przywieziono w dalszym ciągu 600 żołnierzy w kierunku północnym. Należą oni do 10 wschodnio-syberyjskiej brygady i do 9 i 35 dywizji.

Owego dnia zaatakowali Japończycy centrum i lewe skrzydło w przypuszczeniu, że napađną nas z nienacka. Nieprzyjacielskie kolumny posuwały się naprzód, nie dając ognia i wykonały atak na bagnety. Poniosły atoli wielkie straty. W walce tej odznaczył się szczególnie 139 pułk, który wraz z baterią górską obszedł prawie skrzydło nieprzyjacielskie i zaatakował je z tyłu, właśnie w czasie, gdy nieprzyjaciel chciał wykonać manewr przeciw naszemu lewemu skrzydłu. Cała kolumna nieprzyjacielska została zniszczona. Wszyscy świadkowie naoczni z podziwem wyrażają się o fanatycznej działalności żołnierzy japońskich. Wielu żołnierzy popełniało samobójstwo, aby nie dostać się tylko do niewoli.

Londyn. (Tel. wł.) Według doniesień z Niuczwan-gu, cała dolina między Hajczengiem a Anszauzanem zajęta jest przez wojska japońskie, które w pospiesznym marszu posuwają się naprzód.

Rosyjski główny front stoi 8 mil na południe od Liaojangu. Rosyianie wzniesli warowne szańce. Wielka bitwa, która od wczoraj się toczy, jest decydującą. Japończycy są dotychczasowym postępem zadowoleni.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ dowiadyje się z Liaojangu: Rosyianie przedwczoraj po nieznacznych walkach opuścili Anszauzan. Wszystkie wschodnie na południe wysunięte pozycje ściągnięte tak, że oba rosyjskie skrzydła już się połączyły.

Interview z bar. Matsudaira.

Londyn. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą: Br. Matsudaira, członek japońskiej Izby wyższej i cesarski komisarz na wystawie w St. Louis, we czwartek powrócił do Tokio. Przed swoim odjazdem rozmawiał z pewnym dziennikarzem amerykańskim i w rozmowie zaznaczył, że zdaniem jego, upadek Portu Artura nie może oznaczać końca wojny. Zdaje mu się, że Rosyianie dopiero wtedy, kiedy Japończycy dotrą do Charbina i zajmą ten ważny strategiczny klucz dla całej Mandżurii, jakoteż opanują kolej z Portu Artura do Władywostoku, zdecydują się na zmianę swojej wojennej polityki. Mylnem jest zapatrywanie, jakoby się Japonia wyczerpała. Japonia okaże światu tę samą wytrwałość, tak jak zadziwiła świat cały swoimi czynami na lądzie i na morzu. Plan wojenny Japonii liczy się ze wszystkimi ewentualnościami, przewiduje również marsz na Charbin. Wszystko jest przygotowane. Patriotyzm, który wzmacniał żołnierzy na początku wojny, kiedy przebywali za murze górskie drogi w Korei, podtrzyma ich ducha do końca wojny i nikt przed ukończeniem dzieła, na które tak wielkie położono ofiary, nie wróci do ojczyzny. Br. Matsudaira przepowiada, że zwycięstwo Japonii przyczyni się wielce do rozwinięcia handlu Ameryki na Dalekim Wschodzie.

List ks. Jaime Burbońskiego.

Barcelona. (Tel. wł.) Jeden z tutejszych wybitnych zwolenników pretendenta Don Carlosa otrzymał od ks. Jaime burbońskiego list, w którym tenże mu donosi, że wezwaniu jego, aby wobec niepewnego położenia na placu boju powrócił do Europy, — zadość uczynić nie może, gdyż chce wytrwać do końca na powierzonym w armii rosyjskiej stanowisku.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn. (Tej. wł.) „Standard“ donosi z Tokio: Od dnia, w którym magazyn z prochem koło Liaotyszana wysadzono w powietrze, garnizon Portu Artura nie posiada już prochu bezdymnego. Wskutek ogromnego gorąca żołnierze pracują bez mundurów. Załoga kompletnie zdemoralizowana. Straże przednie zbliżają się do stanowisk japońskich tylko wtedy, gdy ich oficerowie do tego przemocą zmuszają.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Portu Artura donosi

generał Fock do swojej matki: Twierdza nie podda się, posiada jeszcze wiele żywności.

Londyn. (Tel. wł.) Z głównej kwatery Knrokiego donosi dziennik „Daily Chronicle“ pod datą 24 b. m.: Twierdza Port Artura lada chwila upaść musi. Japończycy znajdują się w głównych szańcach twierdzy. Dzień i noc staczają zacięte walki. Straty po obu stronach są ogromne. Rosyianie daremnie próbują wyprzeć Japończyków z zajętych przez nich stanowisk. Japończycy nie tylko przerwali rosyjski kordon, ale znajdują się już w przedmieściach Portu Artura. Dnia 27 bm. zajęli wszystkie forty zewnętrzne z wyjątkiem Złotej Góry i Góry Tygrysiej.

Natomiast „Times“ dowiadyje się z Coobe, że Japończycy posiadają już w swoim ręku wszystkie forty zewnętrzne i oczekują lada chwila wycieczki ~~na~~ **sił** rosyjskiej.

Rozbrojenie „Askolda“ i „Gromoboja“.

Londyn. (Tel. wł.) Rozbrojenie okrętów rosyjskich „Askold“ i „Gromoboj“ — jak donosi „Times“ — rozpoczęło się wczoraj. Amunicja i armaty okrętowe przetransportowane będą do arsenału w Kiaman.

Rosyjska flota bałtycka.

Paryż. (Tel. wł.) O rosyjskiej flocie bałtyckiej nadchodzi tu nadzwyczaj smutne wiadomości. Potwierdza się, że prawie wszystkie okręty tej floty nie tylko nie są zdolne do walki, ale wprost niezdolne do dłuższej podróży morskiej. Liczka nagromadzonych okrętów wprawdzie jest znaczna, lecz są to okręty przeważnie stare, ponaprawiane, a kilka nowszych odniosło w ostatnim czasie znaczne uszkodzenia i wogóle Rosyianie z nimi nic zrobić nie mogą.

Kolonia. (TBK.) „Kölnische Zeitung“ donosi z Petersburga, że eskadra bałtycka wypłynęła w nocy dnia 25 bm. i składa się z następujących okrętów: Pancerniki „Dymitr Doński“, „Aurora“ i „Almaz“ pod flagą kontradmirała Enquista, pancernika „Osłabia“ pod komendą admirała Völkersama, pancernika „Nawarin“, „Imperator Aleksander II“ i krążownika „Suwarow“ pod flagą komendanta eskadry, oraz pancernika „Sissoj wieiki“, „Borodino“, krążownika „Admirał Nachimow“ i 6 łodzi torpedowych.

Pościg za korsarzami.

Londyn. (TBK.) Według wiadomości admiralicy znajdują się 4 angielskie krążowniki na wodach południowoafrykańskich w poszukiwaniu za rosyjskimi okrętami „Smoieńsk“ i „Petersburg“.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Prasa wiedeńska przeciw sądownictwu galicyjskiemu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki popołudniowe wczorajsze biorąc asumpt z mowy prezesa ministrów wygłoszonej w wyższym sądzie krajowym w Krakowie, atakują ostro sądownictwo galicyjskie. Także „Neues W. Tageblatt“ wobec pogodzenia się z drem Koerberem, wyraża się o sądownictwie galicyjskiem w duchu antypolskim.

Zniesienie urzędu probierczego.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza obwieszczenie ministerstwa skarbu o zniesieniu urzędu probierczego w Białej i przyłączeniu jego agend do urzędu krakowskiego.

Zaprzeczenie.

Wiedeń. (TBK.) Wobec doniesienia jednego z tut. dzienników o interview korespondenta „Moskowskich Wiedomosti“ i hr. Goluchowskim o położeniu na Bałkanach, biuro korespondencyjne jest upoważnione do oświadczenia, że hr. Goluchowski nie rozmawiał o sprawach bałkańskich ani z korespondentem tego pisma, ani z nikim innym.

Język węgierski w armii.

Wiedeń. (TBK.) Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza rozporządzenie ministerstwa wojny w sprawie używania języka węgierskiego w służbie wewnętrznej przez komendantów oddziałów i władze wojskowe w stosunkach z władzami i osobami cywilnymi. Rozporządzenie to postanawia: 1) Wszyscy komendanci władzy i instytucji wojskowej i marynarki gdziekolwiek się będą one znajdowały, mają przyjmować urzędowe pisma oraz podania poszczególnych osób w języku węgierskim. Nie wolno odmówić przyjęcia podania dlatego, że nie jest ono napisane po niemiecku. 2) Oddziały wojskowe uzupełniające się z krajów korony węgierskiej bez względu na to gdzie są dystokowane, jakoteż znajdujące się tam komendy uzupełniające, prowadzić mają korespondencję służbową z węgierskimi władzami cywilnymi w języku węgierskim. 3) Wszystkie inne pod 1 i 2 niewymienione władze wojskowe, jeśli się znajdują w krajach korony węgierskiej z wyjątkiem Chorwacy i Sławonii, mają ze swej strony korespondować po węgiersku z wszystkimi cywilnymi władzami węgierskimi.

Moskalofilstwo Strossmayera.

Budapeszt. (Tel. wł.) Z Diakowaru donoszą tu, że biskup Strossmayer w swoim kościele dnia 21 bm. odprawił dziękczynne nabożeństwo z okazji urodzin następcy tronu rosyjskiego. Łącznie z tem odprawił modlitwę za zwycięstwo armii rosyjskiej w Azji wschodniej. Część dzienników węgierskich widzi w tem nową panslawistyczną demonstrację biskupa i domaga się, aby sfery decydujące pociągnęły go za to do odpowiedzialności.

Dymisyja namiestnika istryjskiego.

Tryest. (Tel. wł.) Namiestnik hr. Goes, który obecnie znajduje się na urlopie w Karyntyi, podał się do dymisyi. Po ukończeniu urlopu wróci do Tryestu, aby oddać agendy swemu następcy. Wiadomość o dymisyi nie przychodzi nagle, gdyż już przed dwoma laty wiele o niej mówiono i każdym razem, kiedy hr. Goes udawał się na urlop, powtarzały się pogłoski o jego dymisyi. Mówią, jakoby ustępował dlatego, że rząd nie popiera jego zamiarów i planów reformy, faktycznie jednak położenie hr. Goesa od czasu wielkiego strajku w Tryeście było nadzwyczaj trudne. Jako następców jego wymieniają namiestnika Dalmacyi br. Handla i wiceprezydenta namiestnictwa w Tryeście radcę dworu Schwarza.

Interview z zięciem Garibaldiego.

Rzym. (Tel. wł.) Dziennik wychodzący w Turynie „Popolo“ ogłasza interview z generałem Cancio, zięciem starego Garibaldiego. Cancio powiada, że irrydentyzm jest integralną częścią duszy ludu włoskiego i koniecznym jest do uzupełnienia jedności Włoch. Dlatego agitacja antyirrydentystyczna stronnictwa socjalistycznego jest wprost obrazą uczucia narodowego. Zdaniem generała Cancio, Riciotti Garibaldi, który obecnie stoi na czele ruchu irrydentystycznego, daje się zbyt łatwo wodować Anglii, któraby pragnęła w ostatniej chwili wywołać zamieszanie w polityce światowej, aby łowić w mętnej wodzie ryby. Dla Włoch zbyt nie akcentowanie irrydentyzmu nie jest wskazane. Wojna z Austryją może być kiedyś rzeczą konieczną, ale na razie Włochy nie są przygotowane, a rząd nie posiada ludzi zdolnych i dalekowidzących. W razie, gdyby Ricciotti Garibaldi kiedyś z ochotnikami miał przekroczyć austriacką granicę, to on, generał Cancio kierować będzie ekspedycją. Jednakże Garibaldi powinien postępować nadzwyczaj rozważnie. Zdaje się, że regularna armia włoska starać się będzie niedopuszczyć ochotników do przekroczenia granicy austriackiej. Inny kompletnie obraz powstanie, gdyby po śmierci cesarza Franciszka Józefa I Niemcy wyciągnęły swoją rękę po Tryest. Byłaby to kwestya żywotna dla Włoch i wtenczas całe Włochy podniosłyby się do walki.

Strajk w Marsylii.

Paryż. (TBK.) Na wczorajszej radzie gabinetowej obradowano nad sprawą strajku w Marsylii. Minister handlu podał do wiadomości, iż zwrócił się do towarzyszt okrętowych z wezwaniem, aby spełniały swoje zobowiązania.

Rozruchy w Rydze.

Ryga. (TBK.) Onegdaj wybuchły tu rozruchy. Wielki tłum ludzi zgromadził się przed więzieniem i przyjął policyjce strzałami. Policmajster, jego pomocnik i dwaj policyjanci są ranni.

Ryga. (TBK.) Przy zbiegowisku przed więzieniem usiłował tłum porozumiewać się z więźniami. Gdy pojawił się pomocnik policmajstra Liszyn, przyjęto go strzałami i kamieniami, przyczem raniono go niebezpiecznie. Policja rozprószyła następnie tłum.

Rosyianie w Konstantynopolu.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Rosyjscy zakonnicy na górze Athos otrzymali od sultana pozwolenie utworzenia w Konstantynopolu wielkiego seminarium dla nowicuszów. Otdąd Rosyianie będą posiadali w Konstantynopolu trzy szkoły i archeologiczny instytut.

Odkryty skarb.

Johannesburg. (TBK.) Niejaki Kemp, kuzyn generała tego samego nazwiska, odkrył w pobliżu Spelonken, w okręgu Southamberg, zakopany skarb wartości ćwierć miliona funtów szterli., który przed w kroczeniem lorda Robertsa wywieziono i ukryto. Na rząd przypada połowa tego skarbu.

NA MARGINESIE.

Ideały w kratkę.

Lekarz (psychiatra). Jakież są objawy choroby męża pani?

Pani. Nic go, panie konsyliarzu, nie obchodzi. Już nie mówię, żeby drobnostki, ale na ten przykład: mieszkamy na rogu i tramwaj — wiadomo — piszczy, aż się serce kraje. A on nie! Apatya zupełna. Dawniej w Żółkwi, mój Boże, kiedyśmy się pobrali, było inaczej... Ale co to mówić!...

Lekarz. Mów pani, to bardzo ciekawe.

Pani. Panie konsyliarzu, też to był ogień, nie człowiek. Byliśmy młodzi to prawda, ale nie tak znowu, żeby bardzo...

Lekarz. A dzieci ile?

Pani. Troje i to wszystko dawniej. Tutaj we Lwowie... Ach, panie konsyliarzu!

Lekarz. Jak się pani zdaje, co jest przyczyną jego stanu?

Pani. Ja panu konsyliarzowi powiem: kawiarnia! Tak kawiarnia! Na prowincyi tego niema, dlatego tam ludzie zdrowi na umyśle i na ciele. A tutaj ledwie się człowiek przepie o obiedzie, już pędzi do kawiarni. Mąż mój, panie konsyliarzu, wraca stamtąd zupełnie tużman, aż się zatacza...

Lekarz. Może pija?

Pani. Gdzie zaś! Czyta, panie doktorze, czyta. Zamiast coby sobie jeden dziennik czytał w domu, on czyta wszystkie: siedm lwowskich i cztery krakowskie. Czyta wszystkie! Póki czyta, to się bawi, że sobie ludzie wymyślają, ale jak wróci do domu, to go mdli i

głowa go boli. O co go zapytam, to mówi, że on nic nie wie, że mu zresztą wszystko jedno. Na wszystko gwizdże, panie konsyliarzu, do niczego nie ma ochoty, wszystko mu się wydaje szare czy popielate...

Lekarz. Czy być może?

Pani. ...Albo w kratkę, panie konsyliarzu, a to od tego, że każdy dziennik inaczej pisze: białe-czarne, białe-czarne, białe-czarne, i to się mąci człowiekowi...

Lekarz (zamyślony). To bywa, proszę pani. Znam, znam: ideały w paski, albo w kratkę! Człowiek traci poczucie barwy, widzi wszystko w paski czarno-białe (albo czarne-żółte), w kratkę, potem wszystko mu jest szare, nic go nie obchodzi, wreszcie przychodzi zupełnie zblazowanie, niemoc na wszystkich polach...

Pani. To, to, to, panie konsyliarzu!

ZYG.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 29 sierpnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	730.1	11.0	NW ⁴	17.6	13.8	10.2
2 popoł.	730.8	14.0	WNW ⁴			
9 wiecz.	732.0	11.8	W ³			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

— **Wiadomości kościelne.** Archidiecezja lwowska obrz. łac. Przeniesieni. ks. Paweł Jaroński dotychczasowy kooperator w Janowie do Borszczowa, a ks. Franciszek Nowara z Borszczowa do Janowa ad Lwów.

Konkurs na dwóch wikarych przy archikatedrze, rozpisany z terminem do 10 września b. r.

— **Kurs dla analfabetów.** Nauka czytania i pisanie na kursie dla dorosłych analfabetów w szkole męskiej im. Konarskiego we Lwowie. rozpoczyna się w niedzielę, dnia 4 września b. r. o godzinie 2 popołudniu. Zapisywać się można od dziś codziennie przed południem i każdej niedzieli od godziny 2 — 4 popołudniu. Oprócz czytania i pisanie udziela się także nauki religii i rachunków. Nauka jest bezpłatną i odbywa się tylko w niedziele popołudniu.

— **Memoriał dla dra Koerbera,** był wczoraj przedmiotem obrad sekcji finansowej Rady miejskiej i delegatów oraz przewodniczących sekcji. Przewodniczył poseł Rutowski, referował dr. Maryański, który w 3-godzinnej mowie przedstawił materiał do tego memoriału, który jest cenną historią polityki ekonomicznej miasta od lat 30, przez radcę Hobgarskiego zestawionej z erudycją i wielkim znanstwem. Wśród dyskusji zabierali głos: r. E. Riedl żądając więcej męskości i stanowczości w memoriale. Radny B. Lewicki atakował wstęp, wyrażający wdzięczność ludności za przybycie JE. Koerbera do Lwowa, żądał zmodyfikowania tego wstępu; wniósł, aby w memoriale tym żądano przeniesienia cytańdli z serca miasta po za pogatki i przysporzenia miastu kilkudziesięciu morgów gruntu budowlanego, oraz pięknego parku. Radny dr. Rucker poparł p. Lewickiego.

Rad. Rawski domagał się krótkiego memoriału. Wiceprezydent Michalski bronił tekstu memoriału. Ręczy, że 5 milionów otrzymamy subwencji.

Rad. Gaberle żądał opuszczenia wielu niepotrzebnych ustępów, które rozładniają całość. Nam chodzi o otrzymanie 10 milionów subwencji. Dr. Rutowski jest zdania, że trzeba skoncentrować się w żądaniach miasta. Prezydent Leo tak zrobił w Krakowie i odniósł efekt.

Dr. Lilien nie odmawia znaczenia memorybłu — on musi być obszerny... oświadcza się za wręceniem memoriału w polskim języku, a za posłaniem później niemieckiego postulat. Dr. Aszkenaze stawia nowy projekt: właściwe żądanie powinno być ujęte w formę: gmina przedstawia swą sytuację, gmina jest przez rząd upośledzoną od szeregu lat. Przedkłada się wszystkie kwestie pomieszczone w memoriale jako skargi, jako „Beschwerden“ — ergo żąda się na kanalizację milionowej subwencji.

Radca Hobgarski wyjaśnia źródło memoriałów.

Rad. Markiewicz zarzuca prezydium, że za późno sprosiło dzisiejsze posiedzenie. Popiera wnioski dra Aszkenazego. Oświadcza się za zatrzymaniem cytadeli w sercu miasta (!).

Rad. Ciuchciński broni tekstu memoriału. Radny Lewicki wnosi wybór komisji do skoregowania i proponuje do niej dra Maryańskiego, dra Rutowskiego. i dra Aszkenazego.

Rad. Czarnecki popiera wyrazy uznania, wyrażone autorowi memoriału p. radcy Hobgarskiemu przez rad. Lewickiego.

Rad. Riedl popiera wybór komisji przez r. Lewickiego, dr. Maryański rekapitułuje wszystkie wnioski. Uchwalono wnioski rad. Lewickiego i Riedla.

Posiedzenie trwało od godziny 5 popołud. do 9 wieczorem.

— **Z okazji wizyty dra Koerbera** we Lwowie, upraszają interesowani dyrekcję policji lwowskiej, aby prócz projektowanych oględzin nowych areztów i koszar policyjnych, zechciała gościowi pokazać także nory zwane „biurami policyjnymi“, w których zmuszeni są urzędować ludzie mający studia akademickie i przyjmować w nich interesantów przybywających w roli świadków lub poszkodowanych.

„Inspekcja policji“, „Biuro meldunkowe służb“ i „Biuro 3“ wywrą na Excelency z pewnością wielkie wrażenie.

— **Socjaliści wobec wizyty dra Koerbera.** W sali przy ulicy Szajnochy 5, odbyło się wczoraj wieczór zgromadzenie ludowe, zwołane przez komitet partii socjalno-demokratycznej. Zgromadzenie zagał p. Salamander, poczem przemawiali p. Hankiewicz (po rusku), Lisiewicz i Hudec, którzy zaznaczywszy, że wizyta dra Koerbera dla sfer robotniczych nie będzie miała żadnych rezultatów i jest dla nich zupełnie obojętną, chcą tylko przy tej sposobności przedstawić, jakiego rodzaju stosunki ekonomiczne, kulturalne i polityczne panują w Galicyi. Przy końcu swych przemówień zaznaczyli wszyscy mówcy, że polepszenie tych warunków zależy od spełnienia postulatów klas robotniczych. P. Hudec poruszył również sprawy miejskie i sprawę memoriału, jaki ma przedłożyć Rada miejska dr. Koerberowi.

Przemawiało jeszcze kilku robotników, poczem na zakończenie p. Medei zaznaczył, że zgromadzenie to jest protestem przeciwko wyjątkowym stosunkom, panującym w Galicyi.

Po zgromadzeniu około tysiąc ludzi liczący tłum usiłował udać się pod gmach sejmowy, czemu jednak przeszkodziła policja.

— **Konto czekowe pocztowej kasy oszczędności podlega zajęciu.** Sąd obwodowy w Cieszynie odmówił wnioski pewnego wierzyciela na zajęcie konta czekowego pocztowej kasy oszczędności swojego dłużnika, albowiem podług przepisów pocztowej kasy oszczędności, na oszczędności w tej instytucji złożone ani założyć kondyktu, ani prawa zastawnego wdrożyć nie wolno. Wyższy sąd w Bernie atoli uwzględnił sprzeciw wierzyciela i pozwolił mu na zajęcie leżących na rachunek czekowy pieniędzy dłużnika, do wysokości żądanej kwoty 1000 kor. W motywach wyroku powiedziano, że odmowa wniosku na egzekucję polega na mylnym pojęciu ustawy, oraz pomieszczeniu treści żądania, względem nieodróżnieniu konta czekowego od oszczędności złożonych na pocztowej książeczce. Obrót czekowy a obrót oszczędnościowy pocztowej kasy oszczędności są to dwie zupełnie odrębne tak w kasowości jak i rachunkowości instytucje i łączyć ani mieszać ich nie należy. Zakaz i nietykalność oszczędności złożonych na książeczkę pocztową niema zastosowania w obrocie czekowym pocztowej kasy oszczędności.

Najwyższy trybunał zatwierdził z przytoczonych motywów uchwałę wyższego sądu berneńskiego.

— **Wypłata kuponów.** 3 i pół proc. kupony obligacji „Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei“ płatne dnia 1 września b. r. jakoteż 1-go marca b. r. wylosowane, a od 1 września b. r. spłacalne, 3 i pół proc. obligacje pierwszeństwa wymienionej kolei wypłacać będzie począwszy od 1 września b. r. główna kasa kolei państwowych, tudzież austriacki zakład kredytowy dla handlu i przemysłu w Wiedniu.

— **Ulica Szeptyckich** (górna), której oplakany stan w czasie posuchy, a tembardziej w porze słotnej wywierają przynębiające wrażenie — stała się już od dłuższego przedmiotem żalów i skarg mieszkańców na „wzorową“ dbałość świętego magistratu. Już przed kilku miesiącami opisało „Słowo Polskie“ wygląd powyższej ulicy, lecz jakby na ironię wygląd jej przybrał jeszcze większy charakter „dziewiczy“... Szczególnie od placu Unii Brzeskiej do nr. 45 „dziewiczość“ tej wielkiej ulicy potęguje się; w porze suchej gęste tumany kurzu, spowodowane jazdą, obdarzając przechodniów duszącą powietrzem — zaś w czasie deszczu, naturalne jeziora i jeszcze naturalniejsze błoto na stopę grubości, nadaje tej ulicy iście „uroczy, sielankowy“ widok... Złośliwi mniemają, że szanowni Ojcowie miasta dla „urozmaicenia“ mają zamiar i nadal nie niszczyć „dziewiczości“ tej ulicy...

Innego jednak zdania są tamtejsi mieszkańcy i właściciele, którzy ponoszą jednakże ciężary opodatkowania itp. mają prawo żądać i żądają tak dla celów higienicznych, jak wygody i bezpieczeństwa — aby tego rodzaju zaniedbania wreszcie ustały. Ulica górna Szeptyckich, nie posiadająca nawet chodnika, leży w tym samym promieniu (od śródmieścia) co ulica Gródecka lub Żółkiewska, zatem macosze jej traktowanie przez władze urąga wszelkiemu pojęciu o wygodach przysługujących odnośnym mieszkańcom.

— **Kronika policyjna.** W ul. Słonecznej pod l. 6 dobrał się złodziej do spiżarki p. Józefa Goldberga, skradł sok malinowy i kilkanaście butelek wina. — W barakach obrony krajowej przy ul. św. Piotra dostał się złodziej przez okno, w którym wyjął szybę, do kantyny Ozyasza Schleckera i skradł cały zapas tytoniu wartości przeszło 300 kor., pięć flaszek likieru, 5 słoików konfitur, 3 złote pierścionki i 15 koron monetą zdawkową. — W ul. Sadownickiej pod l. 62 dobrano się na strych właścicielki tej realności p. Klary Gerhardowej i skradziono pościel wartości około 200 k. P. G. zastała strych zamknięty, zamki nienaruszone, na strychu były inne, cenniejsze rzeczy, których złodziej nie ruszył. — W ulicy Długosza l. 22 skradziono p. Emilowi Albrechtowi, urzędnikowi pocztowemu, z niezamkniętej szafy stojącej w sieniach domu, dwa ubrania, jedno marynarkowe, drugie wizytowe, kilka par zimowych pantalonów i pięć parasoli, łącznej wartości około 150 k. — Przedsiębiorcy budowlanemu p. Stanisławowi Floryanowi skradziono na dworcu „Podzamcze“ torbę podróżną, zawierającą plany, bieliznę i przybory do podróży. — Do mieszkania parobka Michała Wiczystego wszedł jakiś chłopak, a zastawszy w nim tylko pięcioletniego synka Wiczystego, począł się z nim bawić. Podczas zabawy zapytał go, gdzie tato trzyma zegarek, dziecko wskazało szufladę, a złodziej zabrał z niej zegarek, w nagrodę zaś, odchodząc, pocałował chłopaka i dał mu na pamiątkę blaszane pudełeczko.

Depesze z ostatniej chwili.

Dr. Koerber w Galicyi.

Łańcut. (TBK.). Wczoraj o g. 4 popołudniu udał się dr. Koerber w dalszą podróż z Tarnobrzega do Łańcuta. Po drodze w miastach Rozwadowie, Nisku, Leżajsku i Przeworsku zebrali się na dworcach kolejowych urzędnicy tamtejszych sądów powiatowych celem powitania prezydenta ministrów. O g. 8 wieczór przybył dr. Koerber do Łańcuta, gdzie przenocuje w zamku hr. Romana Potockiego.

Wieczór odbył się na zamku na cześć prezydenta ministrów obiad, w którym prócz hr. Romanostwa Potockich wzięli udział: namiestnik hr. Andrzej Potocki, marszałek hr. Stanisław Badeni, wielki mistrz ceremonii Chołoniewski z żoną, były minister Jędrzejowicz z małżonką, prezydent Małachowski, urzędnicy towarzyszący drowi Koerberowi i i. Podczas obiadu wniósł hr. Roman Potocki toast na cześć prezydenta ministrów, który dziękując, pił zdrowie gospodyni i gospodarza.

Z Watykanu.

Rzym. (TBK.). „Osservatore Romano“ ogłasza następującą notę: Biskup z Lavalu odpowiednio do rozkazu papieża przybył do Rzymu. Katolicka prasa włoska i zagraniczna dobrze uczyni, jeżeli się tą sprawą nie będzie zajmowała i poczeka, aż nastąpi rozstrzygnięcie Stolicy św.

Koronacja.

Belgrad. (TBK.) Dziennik urzędowy ogłasza program uroczystości koronacyjnych w dniach 20—22 września. Dnia 21 września odbędzie się właściwa koronacja w katedrze, a następnie wielkie przyjęcie na zamku królewskim.

Z sali sądowej.

Kosztowny narzeczony.

Przemyśl, 29 sierpnia.

W roku 1902 wyrzuciła fala zycia z Królestwa polskiego na brzeg galicyjski Józef Ruciński. Pełnił on w Płocku przy tamtejszym magistracie urząd sekwestratora, jednak nie bardzo rzetelnie, bo wyrokiem sądu płockiego z 20 marca 1898, został skarany za zbrodnię sprzeniewierzenia. Opuszczając Królestwo, pozostawił Ruciński w domu żonę i dziecko.

Przystojny, sprytny, wymowny i obrotny, otrzymał u Hipolita Małeckiego we Lwowie posadę akwizytora w dziale ubezpieczeń na życie. Obsługiwał swego szefa przez dwa lata znakomicie i zarabiał dużo. Żył więc po pańsku, szeroko. Po upływie jednak lat dwóch, okazało się, że strony przez niego następczone, w większej połowie zwracały police asekuracyjne, albo spłat nie dotrzymywały. Błaga wyszła na wierzch. Podziękowano Rucińskiemu za usługi, chociaż pozostał z tytułu zaliczek pobieranych dłużnym Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 400 k., a Hipolitowi Małeckiemu 5000 k. Małeckie mimo to wystawił Rucińskiemu pochlebne świadectwo.

To świadectwo posłużyło Rucińskiemu do przejścia w charakterze akwizytora na usługi Towarzystwa „The Star“. Tu nie popasał dług.

Bez miejsca i środków do utrzymania, osławiony na bruku lwowskim Ruciński, zawadził w lutym b. r. o Przemyśl. Traf zdarzył, że szukając jakiegoś konduktora przy ul. Kopernika, dowiedział się, prowadząc rozmowę z dozorcą domu, iż pod l. 5 ul. Kopernika, mieszka Marya D., panna dojrzała, sierota po dyrektorze kancelaryjnym, bardzo majątna.

Ruciński po tej informacji złożył pannie D. bezwzględnie wizytę. Pannie przedstawił się pod nazwiskiem Walentego Sokołowskiego, podając, że jest kawalerem i urzędnikiem asekuracyjnym, pobierającym 300 k. miesięcznej płacy.

Gładki kawaler wpadł w oko 38-letniej pannie. Rozmawiali ze sobą długo. Od tej chwili p. Walenty stał się codziennym prawie gościem i tak zawzięcie smaślił cholewki, że już 15 lutego uzyskał pożyczkę 400 k., potrzebnych mu, jak opowiadał, na złożenie kaucji dla otwarcia biura pracy i ubezpieczeń, gdyż ciągle jazdy kolejami — tak pannie opowiadał — zużyły go i pragnął się ustalić. Wreszcie p. Walenty dnia 16 lutego oświadczył się i został przyjęty. Po oświadczeniach uszczknął znowu 500 k. u narzeczonej i rzetelnego męzka przybierając pozę, wystawił na obie pożyczki skrypt dłużny, płatny 1 stycznia 1905, zaopatrzone podpisem Walentego Sokołowskiego.

W czasie swege narzeczeństwa, Sokołowski-Ruciński wyludził pod różnemi pozorami około 1200 koron w gotowiznie, zegarek złoty wartości 200 k. i łańcuszek złoty wartości 100 k. Wreszcie ustanowiono dzień ślubu na 16 kwietnia b. r.

Pan Walenty napisał list do matki w Królestwie o błogosławieństwo i brulion listu pozostawił (nieostrożny) narzeczonej.

W kamienicy i pomiędzy znajomymi panny D. rozeszła się wieść o zamążpójściu posażnej. Ciekawi ludziska poczęli się interesować osobą narzeczonego, i jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności doszło do wiadomości złośliwej Olejarzówny, że p. Sokołowski jest żonatym. Olejarzówna wypowiedziała to wprost w oczy Sokołowskiemu w obecności narzeczonej. Sokołowski zaprzeczył z oburzeniem „nędznej plotce“. Podejrzanie zakiełkowało w sercu panny Maryi. Wysłany na zwiady do Lwowa znajomy panny D., stwierdził, niestety, po interviewie z p. Kleinem, zastępcą Towarzystwa „The Star“, że p. Walenty Sokołowski recte Józef Ruciński, ma nie tylko żonę ale i dzieci. Narzeczony znikł.

Opuszczona i zawiedziona narzeczona otarła łzy i mściwa, doniosła o romansie policji. Zarządzono po-

ścig za Rucińskim. Aresztowano go w Krakowie, gdzie bawił w towarzystwie dwóch wesołych kobiet.

Po śledztwie prokurator państwa dopatrzył się w czynach Józefa Rucińskiego recte Walentego Sokolowskiego, zbrodni oszustwa, za którą odpowiada dzisiaj przed sądem przysięgłych. Przedwodniczy radca sądu k. n. dr. Mandybur, oskarża tow. prokuratora dr. Pra-weeki, broni adw. dr. Liebermann.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29 sierpnia b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy). Książę Z. Lubomirski z Warszawy. Hr. K. Romer z Brzuchowic. K. Sulatycki z Huczewa. H. Ernst z St. Aegudt. J. Wąsowicz z Królestwa Polskiego. W. Kossak z Krakowa. G. Sulmann z Bremej. E. Korner z Berna. Z. Grzymała, starosta z Bośni. J. Wachtel z Czerniowiec. A. Czarnowski z Warszawy. A. Gosiewski z Przeworska. J. Heldenburg z Złoczowa. T. Horodyski z Komarowa. M. Barna z Wiednia. S. Rappaport z Pniowa. J. Domaniewski z Rosyi. S. Włodkowski z Warszawy. F. Stor z Monachium. W. Janowski z Rosochowa.

Hotel Imperial. Dr. Stanisław Cisek z Radziechowa, Emil Łucki ze Stanisławowa. Wincenty Rozwadowski z Kozłowa. Henryka Strawińska z Szydłowic. Tadeusz Niemcewicz z Zbaraża. Filip Janetz i Emilia Altmanowa ze Strusowa. Szymon Knopf z Sokala. Leon Frenkel z Tarnopola. Stanisław Męczyński z Kijowa. Nikodem Rosenthal z Borysławia. Wilhelm Wortman z Tarnopola. Jakob Rubinstein z Rosyi.

Wiedeński targ na bydło.

Wiedeń, 30 sierpnia.

Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczanego na rzeź ogółem 4.671 sztuk. Wtem było z Galicyi 684 sztuk, z Bukowiny 00 sztuk. Przebieg targu był ożywiony, ceny niezmiennione. — Nie sprzedanych pozostało 16 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 125 sztuk po 48 do 60 koron; 116 sztuk po 60 do 69, 25 sztuk po 70 do 78, 00 sztuk po 00 do 00 koron. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 52 do 72, krowy podtuczone po 48 do 60, bydło chude po 30 do 52 koron, wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. placono kor. 54.— do k. 54.40. Tendencja silna.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.—, w całych wagonach K. —.— do —.—, beczkami do —.—.

Tendencja:

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 37.90 do K. 38.60. W beczkach K. 39.50 do 41.95.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, dnia 30 sierpnia. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 304.—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 296.—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 274.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267.—, Pożyczka serbsk.

norm. po 100 fr. 4. proc. 93.—, b) bezprocentowe-Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21.—, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 461.—, Clary 40 zł. m. k. 158.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 76.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80.—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 65.—, Ofen 40 zł. 159.—, Palfi 40 zł. m. k. 164.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 53.—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29.25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66.—, Salma 40 zł. m. kon. 219.—, Pożyczka salcburska 75.—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 400 fr. 127.75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 507.—.

Berlin, d. 30 sierpnia. Banknoty austriackie 85.30, Spirytus —.—.

Frankfurt, dnia 30 sierp. Austr. kred. 202.90, Disconto 189.90, Laura —.—, Koleje państwowe —.—, Alpy —.—.

Paryż, d. 30 sierpnia. Trzy procent. renta 98.32. 30.35.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 29 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 645.— Akcje węgier. Zakładu kredyt. 756.—, Akcje Anglo banku 279.30, Akcje Unionbanku 527.—, Akcje Länderbanku 439.30, Akcje Bankvereinu 537.—, Akcje Bodencredit 941.50, Akcje gal. Banku hipotecznego 538.—, Akcje kolei państwowych 634.—, Akcje kolei południowej 88.50 Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal 420.—, Akcje kolei północnej 5470, Akcje kolei czerniow. 575.—, Akcje Alpy 444.25, Akcje Rima Muranyi 507.50, Akcje Prag. Towarzyst. żel. 2294, Akcje Fabryk broni 479.—, Akcje tureckie tytoniowe 342.—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 1020.—, Oblig. węg. ind. 97.20, Renta majowa 99.20, Austr. Renta koronowa 99.25, Węg. Renta koronowa 97.—, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99.45, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99.—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101.70, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112.—, 4 proc. listy Banku kraj. 99.40, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.75, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. 103.45, Obligacje propinacyjne 99.65, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99.50, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 97.25, Losy tureckie 128.—, Marki 117.20, Ruble 253.25, Kredyty —.—, Alpy —.—, Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje —.—.

Uspokojenie: silne wskutek zakupien miejscowych i silnego Berlina.

Berlin, 29 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 203.—, Staatsbahny 136.—, Disconto Comandit 189.75, Berlin. Tow. handl. 160.—, Laura 251.—, Bohumery 209.90, Kolej poźn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za gotówkę 216.30, Kolej warsz.-wied. 158.50, Kolej morza śródziemnego 93.75, Kolej Meridionalna 146.25, Losy tureckie 128.30, Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 218.75, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacje —.—, Lombardy 18.50, Kolej Henry 106.—, Niemiecki bank narodowy 122.50, Kanada Proferred 124.75, Akcje żegluga hamburskiej 108.—, Kurs warszawski 215.80, Huta „Donnersmark“ 251.50.

Berlin, d. 29 sierpnia. Wczorajsza giełda popołudn. 4-proc węgierska renta złota —.—, Węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje kredytowe 203.—, Staatsbahny 136.—, Lombardy 18.50, Disconto Comandit 189.90, Ruble 216.30. Tendencja: cicha.

Frankfurt, d. 29 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 100.50, Austr. renta srebrna 100.50, Austr. renta złota 101.70, Austr. akcje kredytowe 202.70, Staatsbahny 136.30, Lombardy 18.80, 4-proc. austr. renta koronowa 99.70. Tendencja: silna.

Paryż, dnia 29 sierp. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 98.35, 4 proc. renta włoska —.—, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 87.90, Losy tureckie 123.—, Nowe tureckie Console —.—, Otomany 568.—, Deber 462.—, Chartered 41.—, Rio-Tinto 13.68, Renta turecka C. —.—, Renta turecka B. —.—, Lancaster —.—, Renta bułgarska —.—, Renta grecka —.—. Tendencja:

Budapeszt, d. 29 sierpnia. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 118.90, Węgier. renta koronowa 97.10, Węgierski bank kredytowy 756.75, Węgierski bank przem. i handlu —.—, Węgierski bank hipoteczny 608.—, Węgier. eskontowy 450.—, Austriacki bank kredytowy 644.50, Rima Muranyi 516.25, Budapeszt. kolej miejska 568.25, Kolej południowa 895.—, Austr.-węg. kolej państw. 634.50. Tendencja: przyjemna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 29 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1905 od koron 10.91 do 10.92, Pszenica na maj 0.— do 0.—, Pszenica na październik 10.65 do 10.66, Zyto na kwiecień od 8.43 do 8.44, Zyto na maj od —.— do —.—, Zyto na październik od 8.11 do 8.12, Owies na kwiecień od 7.35 do 7.36, Owies na maj —.— do —.—, Owies na październik od 7.07 do 7.08, Kukur. na maj 1905 7.28 do 7.29, Kukurudza na lipiec od 0.— do 0.—, Kukurudza na sierpień od —.— do —.—, Kukurudza na wrzesień od 7.28 do 7.29 Rzepak na sierpień od 11.60 do 11.70. Pogoda: wiatr.

„OJCZYŻNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —

Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 319

„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

Adres: Lwów, ul. Kopernika 9.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

rozpoczyna 10-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach. Ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9. w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

== NOWY KANTOR ==

SŁOWA POLSKIEGO

WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKADEMICKIEJ NAPRZECIW HOTELU GEORGE'A)

MIEŚCI

GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH TUDŻIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH NUMERÓW.

Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura:

- 1) Administrację główną, ul. Chorążczyzna 1. 17-19.
 - 2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej 1. 1.
 - 3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikolascha.
- Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we własnym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

DO NABYCIA W ADMINISTRACJI „SŁOWA POLSKIEGO“, UL. CHORAŻCZYŻNA 17—19 I WE WŁASNYCH KANTORACH: W PASAŻU MIKOLASCHA I PRZY UL. KLEMENTYNY TAŃSKIEJ L. 1, RÓG AKADEMICKIEJ.

Beniowski hr. M. A. DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEN na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . . . K. 1—
CZYTELNIA POLSKA, 14 t. Cena zniżona . . . K. 3—
Daudet Alfons. NOWELE Z CZASÓW OBLEZENIA PARYŻA. Czyt. Polska . . . K. —60
Dickens Charles. I. NOC WIGILIJNA. II. DZWONY, przekład z angielskiego . . . K. —60
Doyle Conan. CZERWONYM SZLAKIEM, powieść. Tłum. z angielsk. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . . . K. —60
Gąsiorowski Wacław. HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6.—, w ozd. opr. . . K. 7.80
Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów, 1903 K. 4.—, w ozd. opr. . . K. 4.60
Głębicki Stanisław. ZAMACH NA UNIWERSYTET POLSKI WE LWOWIE, Lwów 1902 . . . K. 1—
Gorkij M. OPOWIADANIA, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zazubrina . . . K. —60
Gruszecki Artur. WIEKŚZOŚCIA, pow. współcz. Wyd. dla abon. St. Polsk. Lwów, 1902 K. 2.—, w ozd. opr. K. 2.60
Hauon C. TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ. Z oryg. duński. przeł. J. Klemensiewiczowa. Lwów, 1903 K. 1.20, w ozd. opr. K. 1.80
Heryng Zygmun. LOGIKA EKONOMII. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3.—. Dla prenumeratorów . . . K. 2.—
Hobson Jan A. ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁCZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6.25, dla prenum. . . K. 4.—

Hoffmanowa Klementyna z Tańskich. WYBÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył Dr. Piotr Chmielewski, Cena zniżona . . . K. 3—
w ozd. opr. w 3 tomach . . . K. 4.30
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) HRYHOR SERDECZNY, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu . . . K. 1.20
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski). O BYT, powieść histor. na tle dziejów Albanii, 3 tomy, wyd. jubil. z portr. autora. Lwów, 1903 . . . K. 6.—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) SYLWETY EMIGRACYJNE. Wielka 8-ka, cena . . . K. 6.—
Koskowski Bolesław. FIJLANDYA. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena K. 2.60, dla prenumeratorów . . . K. 1.80
Krajewski Józef. TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI (1833—1841), Lwów, 1903 . . . K. 1.20
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). DZIECIĘ STAREGO MIASTA, obrazek na tle ost. powstania K. —60
Kunowicz Izidor. MOI ZNAJOMI, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —60
Łaskowski Kazimierz. Z RODU MARZYCIELI, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —60
Lio Jonas. DZIADUNIO. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —60
Panamarjow J. N. WNUCZKA WRÓŻKI, powieść kryminalna w 3 t. (z rosyjsk.) Lwów, 1900 K. 1.50
Pilo M. PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI. Przekład A. Morzkowskiej. K. 2.—, dla prenum. . . K. 1.20
Prevost Marceli. SZCZĘŚCIE W MAŁŻEŃSTWIE, tłum. Anastazja Świdarska, Lwów, 1902 . . . K. —60
Przygodny. WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH. Lwów, 1903 . . . K. 1.50

Rod Edward. DAREMNY WYSIŁEK, powieść, Lwów, 1903. . . K. 1.20
Robertson J. HUMANIŚCI NOWOŻYTNI. Studya socjologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie, Ruskinie i Spencerze. Z oryginału ang. przełoż. przypisami i skrowidzem opatrzył Jan Stecki. Cena K. 2.60, dla prenumeratorów . . . K. 1.80
Rojan K. MUSZKA, powieść, Lwów . . . K. 3—
Rosny J. H. DOKTOR HARAMBUR. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny, cena . . . K. 1.20
Rossowski Stanisław. MOJA CÓRKA. Lwów K. 2.50
Rossowski Stanisław. PSYCHE, poezje, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów . . . K. 3—
Selavus Wiesław. UGODOWCY, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3.—, w ozd. opr. . . K. 3.60
Seignobos K. DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10.40, dla pren. K. 7.50
Soltan Abgar. PANNA SIEKIERCZANKA. — Szkic. Lwów . . . K. 2—
Spencer Herbert. INSTYTUCYE ZAWODOWE. Z oryginału angielsk. tłum. Jan Stecki. Cena K. 2.60, dla prenumeratorów . . . K. 1.50
Wasilewski Zygmunt. NOWY KONRAD. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów, 1903 . . . K. 1.20
Wells H. G. CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY, przekład z angielskiego, Lwów . . . K. —60
Witort Jan. ZARYS PRAWA PIERWOTNEGO. Cena K. 2.60, dla prenumeratorów . . . K. 1.50
Zmogas. BARCIKOWSCY, powieść . . . K. 5—
Zora. DROGAMI ŻYCIA, powieść, Lwów . . . K. 1.20